

Czasy „globalnego szpiegostwa” stają się faktem

23 czerwca 2013

W jednym z telewizyjnych wywiadów, słynny pisarz John le Carré (w przeszłości pracownik MI6) podsumował mroczny świat szpiegostwa takimi słowami: „globalna społeczność jest dziś ogromnym zbiorem tajemnic, które dostępne są 24 godziny na dobę, każdego dnia w roku, na wszystkich kontynentach. Na tym globalnym rynku wszystkie chwytły są dozwolone, a celem jest informacja”. Czy brytyjski autor ma rację?

Ci, którzy wyrażają oburzenie dowiadując się, że demokratyczne kraje mogą szpiegować swoich „przyjaciół” (jak np. Turcja i Rosja) są albo naiwni albo też żyją w utopijnym świecie. Zdaniem emerytowanych pracowników CIA „nie ma nic dobrego i nic złego w szpiegowaniu, niewiele ma to także wspólnego z prawem lub dobrymi obyczajami”.

Szpiegostwo, podobnie jak wymiana handlowa, medycyna czy inżynieria, wykracza poza granice państw narodowych i przenika cały glob. Paradoks szpiegostwa opiera się na następującej zasadzie: gdy rdzeniem szpiegostwa jest oszustwo i zdrada, to rdzeniem prawa międzynarodowego jest wzajemny szacunek i dobre obyczaje. Jednak nie bez powodu szpiegostwo leży poza zakresem prawa – odbywa się w cieniu prawa międzynarodowego i wiążących kraje traktatów.

To co w sposób niezwykle wyraźny przyspieszyło rozwój szpiegostwa i „podglądania” to Internet oraz powszechna komputeryzacja. Specjalistyczne programy szpiegujące nie ostrzegają internauty o rozpoczęciu procesu instalacji. Zagnieżdżają się na dysku podstępem, a gdy już wejdą do systemu, ukrywają się i rozpoczynają swoją tajną misję. Ich obecność przez długi czas może być niezauważalna, mimo że gromadzą dane o użytkownikach zainfekowanych komputerów, a

potem – bez ich wiedzy – wysyłają je do autora danego szpiega (osoby prywatnej, firmy, czy też jednostki rządowej).

Polityka zagraniczna jak i działania wywiadowcze stanowią dowód na to, że państwa realizują własne cele w oparciu o szeroko rozumiany „prywatny interes”. Poszczególne rządy nie mają dziś żadnych hamulców, aby nie inwigilować własnych obywateli czy też mieszkańców innych państw. Warto przypomnieć chociażby o komentowanym na blogu programie PRISM, zbierającym dla amerykańskiego wywiadu informacje o użytkownikach internetowych produktów takich jak Google, Skype, czy Facebook.

Kraje, których działania szpiegowskie w jakikolwiek sposób zostały ujawnione, zazwyczaj zmuszone są do możliwie szybkiego „przełknięcia” zranionej dumy i konsekwentnego działania dalej. Polityka zagraniczna, rewelacje mediów, czy też wywiadowcze wpadki nie zmieniają „szpiegowskiej rzeczywistości”. To świat, który istnieje niejako równolegle do rzeczywistości kreowanej przez polityków na co dzień.

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)